Nr. 249. Kraków, dnia 30 Października — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy) opłaca się od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **W Lwowie Ag.** „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, ktora wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . .	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

do końca roku;

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Kraków, *29 października.*

Skąd wrogie usposobienie prasy polskiej dla Czechów? Skąd chłód u Polaków? — takie pytania postawiły *Narodni Listy* w artykule, który miał być podobno ogłoszony za wiedzą klubu posłów czeskich.

Na powyższe pytania organ Młodoczechów odpowiada: za przyjazne uczucia Czechów dla Rosyi!

Wrogiego nastroju prasy polskiej dopatrzeć się co prawda nie możemy, nie taimy atoli, że czuć się daje pewne oziębienie w stosunkach polsko-czeskich z powodu niewłaściwego oceniania przez Czechów „polsko-rosyjskiego sporu“, a raczej okrutnej walki, jaką Rosya toczy z narodowością polską.

Na tę niewłaściwość w traktowaniu bolesnej dla narodu naszego kwestyi niejednokrotnie na tem mieiscu zwracaliśmy uwagę, wskazując zarazem, że na oto właściwie przeszkadza zacieśnieniu się węzła przyjaźni dwóch pobratymczych szczepów, choć z obu stron szczerych chęci i dobrej woli ku temu nie braknie.

Nikt z Polaków nie żąda od Czechów, aby pałali nienawiścią do Rosyi, mogą więc żywić dla niej przyjazne uczucia, skoro są one potrzebą czeskiego serca. Lecz jeżeli Rosya urzędowa lub naród rosyjski w niczem Czechom nie ubliżył, nie uszkodził, nie ukrócił narodu czeskiego, lub czemś podobnem mu nie zagraża, jak twierdzą *Narodni Listy*, to nie powinien zapominać organ Młodoczechów, że naród polski w innym do Rosyi pozostaje stosunku.

Minęły czasy etnograficznego patryotyzmu, który w Polakach rozbudzał rasowe antagonizmy. Zanadto naród polski dojrzał w twardej szkole porozbiorowego życia, aby miał się kierować względem Rosyi międzyplemienną nienawiścią, której posiew zradza tylko szereg niepokojów i burz. Dziś Polacy kierują się tylko polityką narodowych interesów, o czem Rosya wie bardzo dobrze.

I dla tego właśnie ów „najsilniejszy członek rodziny sławiańskiej“ wypowiedział Polsce okrutną walkę religijno-plemienną, Rosya urzędowa wytężyła wszystkie swe siły ku naszej zagładzie, system zaś eksterminacyjnej polityki rosyjskiej niczem nie różni się od niemieckiego pogromu. Nie możemy więc mieć żywej sympatyi i szczerej przyjaźni dla państwa, które chce zatopić nas w wszechrosyjskiem morzu — do rządu, który pragnie do szczętu nas wytępić.

Nie darmo *Świet* w sprawozdaniu o pomniku „Sławy“ w te słowa się odzywa: „Jak kłosy pod sierpem padną ludy, bo je zeżną lata, ale naród-olbrzym, przed którym ludzkość usuwa się z drogi, pozostanie na wieki nietkniętym!“

Żądają od nas *Narodni Listy*, aby gniewne usposobienie ustąpiło spokojnej rozwadze. Pytamy — gdzież ów gniew? My nie prowadzimy walki z Rosyą lecz bronimy tylko swej narodowości od zagłady, jak dziś zaledwie w *sanctuarium* domowego ogniska! Zarzucają dalej *Narodni Listy*, że Polacy nie są na prawdziwej drodze do narodowego oswobodzenia. Na jakąż drogę wejść nam wypada? Czyż mamy całować rękę, która nas biczuje — czyż mamy wyzuć się z honoru i godności — czyż mamy abdykować z praw człowieka i dobrowolnie pozbawić się wszelkich praw do narodowego życia? Tego wszystkiego Rosya od nas wymaga, obiecując nagrodę według zasług, lecz Czesi czegoś podobnego żądać od nas nie mogą.

Wierzą *Narodni Listy* w konieczność wyrównania polsko-rosyjskiego sporu, Czechom zaś wskazują obowiązek przyczyniania się do osiągnięcia tego wielkiego celu. Jeżeli tak jest, to dlaczegoż swych przyjacielskich napomnień nie zwrócą do Rosyan, aby nie pracowali na rzecz despotyzmu i nie zaszczepiali nienawiści między dwoma ludami. Przecież uciemiężeni i utrapieni Polacy nawet próby jakiegoś pojednania uczynić nie mogą.

Niechże więc Czesi starają się, aby prasa rosyjska przestała podniecać w społeczeństwie fermenty fałszywego patryotyzmu, aby rząd rosyjski przestał nas gnębić, a dopiero wtedy będą mieli prawo orzec, czy Polacy umieją chodzić po drodze do narodowego oswobodzenia. Gdy Rosya odda to co się nam należy, wtedy żaden Polak nie będzie zepewne wołał „precz z Rosyą“, wtedy promienie „rosyjskiej sławy“ nie będą przyćmione mgłą fałszu, obłędu, rozkładu i wszelkich nieprawości, wtedy Czesi będą mogli powiedzieć — spełniliśmy nasz obowiązek względem Polaków!

Czesko-polski sojusz, oparty na wzajemności interesów, nie powinien naszem zdaniem ograniczać się na lojalnem postępowaniu klubu czeskiego i Koła polskiego lecz rozciągać się na wszelkie niebezpieczeństwa, jakie zagrażają lub grozić mogą jednej albo drugiej narodowości, czy to ze strony Rosyi czy też ze strony Niemiec.

Takiego sojuszu pragniemy w interesie Czechów, Polaków i wszystkich zgoła Słowian!

Dwie akcye ratunkowe.

Sto milionów marek na to, aby ziemi polskiej, ile się tylko da, z rąk polskich wykupić — aby na tej z rąk polskich wykupionej polskiej ziemi osadzać kolonistów niemieckich — aby kolonistami tymi równoważyć przy wszelkich wyborach głosy polskie — aby przy spisie ludności uzyskać cyfry, mające udowodnić, że kraj polski jest krajem niemieckim — aby cyframi temi odeprzeć wszelkie „roszczenia“ Polaków, tych odwiecznych rewolucyonistów, tem bardziej niebezpiecznych, że od dłuższego czasu... rewolucyi nie robią, że bronią się tylko legalnemi środkami, i pracują nad wzmożeniem sił polskiego żywiołu. Sto milionów marek na to, aby z polskości zniszczyć, co tylko zniszczyć się uda!

Kiedy takie hasło eksterminacyjne wydano, c a ł a bez wyjątku Polska, jak długa i szeroka, podniosła okrzyk: brońmy się! Przeciw wielkiemu kapitałowi niemieckiemu, postawmy kapitał mniejszy ale spotęgowany siłą patryotyzmu naszego — a pokonamy przeciwności. Poczęła więc Wielkopolska radzić, jakiemi środkami ratować się można, najlepszym swoim finansistom i ekonomistom teoretycznym i praktycznym każe suszyć sobie głowę nad tem, jakby najlepiej zorganizować można tę akcyę ratunkową. Nie szło to już bowiem o to, c z y tę akcyę podjąć — co było dla każdego niewątpliwem — ale j a k ją podjąć i jak zorganizować.

Dziennikarstwo polskie we wszystkich dzielnicach polskich z najżywszą sympatyą podjęło tę sprawę — i bez żadnej różnicy zapatrywań politycznych uznało, że to sprawa nie Wielkopolski samej, ale Polski całej, ale wszystkich jej dzielnic, wszystkich jej bez wyjątku obywateli. Nie było w tej mierze ż a d n e j różnicy zapatrywań — i powszechnie głoszono, że czekać tylko trzeba, ażeby Wielkopolska zdecydowała się na sposób i formę tej akcyi ratunkowej — gdy bowiem poweźmie postanowienie, wtedy niezawodnie, co tylko jest luźnych polskich kapitałów, mogących spłynąć do instytucyi o b r o n y n a r o d o w e j, to do niej spłynie, ażeby na kresach, tak silnie przez wroga zaatakowanych, ratować, co tylko jeszcze da się uratować.

Wreszcie decyzya stanęła. Ma stanąć „Bank ziemski w Poznaniu“. Zarys statutu przygotowany — ludzie, zaufaniem ogółu obdarzeni, stanąć mają na czele zakładu — i niedługo czekać, a owe patryotyczne polskie kapitały nie będą się mogły niczem zasłonić i usprawiedliwić, jeżeli złożone po za krajem, uchylą się od obowiązku, jaki niewątpliwie na p o l s k i m kapitale w tej chwili cięży.

Oto jedna akcya ratunkowa.

* * *

Równocześnie z owemi naradami patryotów polskich w Wielkopolsce, jak ową akcyę wykonać — w innej dzielnicy polskiej rozpoczęto drugą akcyę ratunkową.

Był tu b a n k, założony niegdyś z wielkim szumem i wielką reklamą przez ludzi, należących do stronnictwa, które przpisuje sobie wyłączny monopol patryotyzmu i rozumu politycznego, ekonomicznego, finansowego, socyalnego. Bank ten miał na zewnątrz okazać siłę i rozum owego stronnictwa, a stworzyć liczną klientelę, któraby, związana z bankiem stosunkami finansowemi, stała się p o l i t y c z n i e ile możności od stronnictwa zależną i jemu usłużną.

Ale w dzielnicy, w której bank ten założono, powszechnym prawie jest błędem, że się wszyscy na wszystkiem znają, i że każdy do k a ż d e j czynności jest zdolny. Daj tu adwokatowi załatwiać sprawy, wymagające technicznego wykształcenia — każ astronomowi być prawnikiem — rolnikowi finansistą — lekarzowi inżynierem — inżynierowi lekarzem — a każdy się wszystkiego podejmie, każde ofiarowane mu stanowisko przyjmie i otrzyma, zwłaszcza, jeżeli jest protegowanym przez hrabię X. lub księcia Y.

Stanęli więc na czele tej instytucyi protegowani dyletanci. „Z błędu w błąd“ to była historya zakładu, i inną być nie mogła, skoro losami jego kierowali niezawodowi ludzie. Kapitały tonęły w przedsięwzięciach, które się nie opłacały, i rychło zaszła obawa katastrofy, która byłaby tem przykrzejszą, że mogła za sobą pociągnąć zachwianie się drugiej, z tamtą połączonej instytucyi opartej na listach hipotecznych i na wkładkach szerokiej publiczności, co byłoby już zachwianiem kredytu publicznego w naszym kraju na większą skalę.

Przystąpiono więc do akcyi ratunkowej — a organ stronnictwa, któremu owe zakłady służyć miały, mógł po jakimś czasie ogłosić, że dzięki „szerokiej ofiarności“ dokonano ratunku, i że cały szereg ludzi o znanych nazwiskach a wielkich fortunach przystąpił do owych dwóch instytucyj. Głos publiczny zaś niesie, że ci panowie na ratowanie zakładu, zachwianego błędami dotyczasowego zarządu, złożyli okrągły m i l i o n złr. wal. austr.

* * *

Jeżeli te dwie akcye ratunkowe zestawimy obok siebie — toż wniosek z tego zestawienia prosty: Szkoda, wielka szkoda, że ów milion, zamiast iść na uzdrowienie instytucyi niezdrowej, której pożytek dla kraju bardzo problematyczny, bo udziela ona kredytu na procent tak wysoki, iż kredyt ten żadnej korzyści ekonomicznemu życiu kraju przynieść nie może — że ów milion raczej nie zwrócił się tam, gdzie nie szło o finansową reputacyę jakiegoś stronnictwa, ale o s p r a w ę n a r o d o w ą w całem tego słowa znaczeniu. To co tutaj utonie na pokrycie dawnych strat, to byłoby tam mogło nieobliczone przynieść korzyści, byłoby sprawę odrazu popchnęło silnie naprzód przez zachętę i dobry przykład.

Ale — stało się. Z tej galicyjskiej akcyi ratunkowej jednak przekonywamy się, że kapitały w kraju naszym są jeszcze niemałe, skoro tak rychło i w tak nielicznem kółku znalazł się cały milion. A t o n a m d o d a j e o t u c h y, ż e p i e r w s z a z w s p o m n i o n y c h d w ó c h a k c y j r a t u n k o w y c h z n a j d z i e w n a s z y m k r a j u b a r d z o e n e r g i c z n e i b a r d z o s k u t e c z n e p o p a r c i e, i że z tą samą łatwością, z jaką znalazł się kapitał na sanacyę chorej instytucyi galicyjskiej, znajdzie się on i na wytworzenie z d r o w e j instytucyi, mającej w Wielkopolsce ratować ziemię naszą od przejścia w obce ręce. A już zgoła nie wątpimy, że te same historyczne nazwiska tutejszych obywateli, które widzimy na spisie zastępu ratunkowego galicyjskiego banku, znajdą się pomiędzy pierwszymi subskrybentami B a n k u Z i e m s k i e g o w P o z n a n i u.

Z bieżącej polityki.

(*Moskow. Wiedom.* o sytuacyi obecnej. — Dlaczego nie będzie wojny. — Sprawa kompensatu.)

Od roku 1873 w Austryi a od roku 1879 w Niemczech, powstała cała literatura o ewentualnej wojnie z Rosyą. Strategicy austryaccy, powiadają *Moskow. Wiedm.*, nie wątpili o wygranej i rozprawiali o tej wojnie, jako o rzeczy „nie trudnej“. To samo twierdzili do niedawna i niemieccy ich sprzymierzeńcy. Ale od paru lat poglądy te się zmieniły, na co wpływały opinie oficerów generalnego sztabu, oraz wojennego attaché w Wiedniu. Już podczas anglo-rosyjskiego konfliktu powiedziano Anglii w Niemczech, iż dla jej pięknych oczu Niemcy nie wystawią na ryzyko swych interesów żywotnych, zwłaszcza, że nawet w fazie powodzenia, wojna z Rosyą należałaby do nader trudnych i niszczących. W roku bieżącym toż samo powiedziano Austro-Węgrom a kanclerz wyrzekł, że Austrya musi się ułożyć z Rosyą. Dlaczegóż musi? Nie zrozumiano tego dobrze w Wiedniu i Berlinie i dopiero teraz broszura wydana w Lipsku o armii austro-węgierskiej, oblała zimną wodą krzykaczy niemieckich austro-węgierskich huzarów „od polityki“. Artykuł wydrukowany następnie w *Kreuz Ztg.* wyjaśnił sytuacyę. Oto w razie wojny z Rosyą, Francya nie patrzyłaby na to z założonemi rękami: Ciężar wojny spadłby na Niemcy, bo armia austro-węgierska mogłaby w najlepszym razie bronić się tylko przeciwko południowej armii rosyjskiej, w najlepszym razie wkroczyłaby w granicę Rosyi, ale uwięzłaby w nich. Niemcy przeto musiałyby naraz toczyć wojnę zaczepną z Francyą i odporną z Rosyą. Czyż można wątpić o wyniku takiej wojny? Jedna część armii rosyjskiej załatwiłaby się z Austryą a druga wraz

---

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

6 (Ciąg dalszy.)

Na ten widok, dziewczyna zaczęła się śmiać serdecznie, wziąwszy się pod boki, jak prawdziwe dziecko wiejskie — i znowu ten śmiech radosny, srebrzysty, zadźwięczał echem wspomnień młodocianych w głuchym, smętnym wczoraj jeszcze mieszkaniu staro-kawalerskiem, przynosząc z sobą jakby woń pól rodzinnych, jakby ciepło ogniska domowego.

Jakżeż ten dzień przeszedł im radośnie! Serdeczna poufałość zespoliła wkrótce te trzy serca pełne świętej prostoty, i jednakiej, prawie dziecięcej naiwności. Scypion zwłaszcza był doskonałym dla Milci towarzyszem. Ciągle z nią paplał, doradzając, pomagając w robocie, podtrzymując wyciągniętą w rękach materyę, podczas gdy ona krajała; a gdy szyć zaczęła, usiadł obok niej na niskim stołku i igły nawlekał. Heroicznie do krwi pokłuł sobie palce, gdy przymierzała sfastrygowany stanik, aby ponaznaczać miejsca, w których go ścieśnić lub rozszerzyć należy.

Hannibalowi trochę było smutno na duszy. Czemu? sam nie wiedział. Siedział nieco opodal, przyglądając się im. A jak ładnie wyglądała Milcia, siedząc pod oknem przy tej robocie! Słońce zaglądało przez świeżo wymyte szyby i złociło jej jasne włoski. Twarzyczka zarumieniona z radości, wychylając się z włóczkowej, popielatej chusteczki, którą jej przyniósł był w darze, przypominała mu ptaszynę wyglądającą z gniazdka usłanego pierzem.

Hannibal rozmyślał. Gdzieżby ona była dzisiaj, cóżby się z nią było stało, tak obdartą, głodną, wyrzuconą na ulicę w taką słotę i zimno, gdyby jej nie byli przygarnęli do siebie? Zmarzłaby gdzie była w jakim zaułku miasta, albo uwięziona, zmarniałaby między złoczyńcami... albo i gorszy los jeszcze mógł ją spotkać! Czyż społeczeństwo nie dopuszcza się prawdziwej zbrodni, pozostawiając na zatratę takie drobne dzieci niewinne, piękne, pełne nadziei i obietnic życia, którym potrzeba tylko domowego ogniska, trochę ciepła serdecznego, aby rozkwitnąć najpiękniejszym kwiatem, pełnym wdzięku i woni, a które nędza i głód rzucają na pastwę występku! Zaprawdę, poczciwi ludzie powinni dniem i nocą tłuc się po bruku miejskim i zbierać takie niewinne ofiary losu! Oni dwaj, uratowali jedno takie dziecko. To szczęście dla niej i dla nich! Jak to dobrze, że ona jest tu teraz w ich domu i nie cierpi już głodu, ani zimna; pocieszona w swoim smutku, uspokojona co do swej przyszłości, wyrośnie na uczciwą niewiastę i będzie szczęśliwą. Czuje się bezpieczną pod ich opieką, spogląda na nich z rozjaśnionem czołem, z uśmieszkiem na ustach, uszczęśliwiona z tych wszystkich darów, które na nią spadły tak niespodzianie, po tylu dniach nędzy i smutku. Ona się czuje szczęśliwą.

I Hannibal uczuł się szczęśliwym. Dobry uczynek, ktory nawspół z bratem bezwiednie prawie spełnił, ale którego całą doniosłość pojmował i wypływające zeń obowiązki świadomie teraz brał na siebie, niezmierną radością duszę mu napełniał.

Gdy wieczór nadszedł, sukienka Milci była nawpół gotową, stanik jednakże tylko sfastrygowany; ale ubrać się weń do wieczerzy musiała, by już nie smucić ich oczu widokiem łachmanów.

Czarna, żałobna sukienka kaszmirowa bardzo jej była do twarzy, dziewczynka usiadła do stołu z wielką ostrożnością, nie śmiejąc się prawie ruszyć, aby gdzie nie pękła nitka. Scypion biegał od kuchni do stołu, pełniąc swój urząd kucharski z całem przejęciem. Zaczerwieniony od ognia, bardzo komicznie wyglądał w dużym niebieskim fartuchu, w jakim zwykle widujemy kucharki paryskie. Obaj na wyścigi usługiwali pannie Milci jak jakiej księżniczce. Ona się już nie broniła ich atencyom, zwycięzona ich prostoduszną dobrocią, oczarowana świetnością niewidzianą skromnej uczty i przysmakami przez Scypiona przygotowanemi, odurzona rozkosznie ciepłotą i dostatkiem.

Po obiedzie, zaczęto robić plany na przyszłość. Hannibal mówił o naukach; Scypion układał przyjemności niedzielne. Jeśli pogoda posłuży, będą robili wycieczki do Wersalu, St. Cloud, Meudon i w inne okolice Paryża....

— Aby się uczyć rysować z natury, — rzekł Hannibal.

— I zbierać fijołki w lesie! — dorzucił Scypion, a dziewczę uśmiechając się do Scypiona, przytakiwało główką.

Później zaczęli grać oboje w „klapsa“, na rogu stołu, a wybuchy śmiechu dziewczynki napełniały cały pokój.

Gdy jej się spać już chciało, zwierzyła się z tem na ucho Scypionowi.

— To idź spać, dziecko! Dobranoc ci... A czy ci w nóżki nie zimno?

Milcia zadrżała i łezka jej się w oczach zakręciła.

— Mama mnie się tak zawsze pytała, — rzekła z cicha. — Biedna moja mateczka!

— Słuchaj, — przerwał żywo Scypion. — Ja ci teraz będę mamą. Widzisz, jestem tu gospodynią i kucharką. Mam kobiece myśli i serce, doprawdy!

I żeby rozśmieszyć małą, udrapował się w swój fartuch, jak w mantylkę.

— Mama Scypianna, — rzekła dziewczynka, — to zabawnie!

— No, to pamiętaj zawsze mnie tak nazywać! Ja nie chcę, żebyś mnie nazywała „panem“.

Hannibal siedział nieruchomo z oczyma na wpół przymkniętemi. Scypionowi żal się go zrobiło. Dodał szybko:

— A mój brat, który także bardzo cię kocha, będzie twoim papą.

Dziewczynka spojrzała trwożnie na Hannibala i zawahała się, ale Scypion mrugnął na nią oczyma. Uśmiechnęła się więc i szepnęła:

— Dobranoc papo Hannibalu!

Hannibal bardzo wzruszony, odparł cicho, jakby go kto za gardło dusił:

— Dobranoc moja Milciu!

Ale mała zarzuciła już rączki na szyję Scypiona, wołając:

— Dobranoc mamo Scypio!

I tak rodzinny się węzeł między niemi zawiązał. Był to jakby akt adoptacyj, podpisany przez obydwóch braci i odtąd Milcia do nich należała. A raczej oni należeli do niej, oni sami, ich serca, dusze, ich dobytek, życie, przyszłość cała, należały odtąd do tej jasno-włosej dzieweczki, która spała tuż obok w drugim pokoiku, snem cichym i spokojnym pod strażą starego krucyfiksu familijnego i tych dwóch serc szlachetnych. Przytuliły one do siebie biedną, skostniałą, z ulicy wziętą dziecinę, jak ongi nieszczęsnego, zbłąkanego pieska. Milcia!... Milusia!...

VI.

Wiele tygodni już upłynęło od dnia, w którym Scypion zawiesił na ścianie kartkę z liczbą 443, a dotąd numer ten nie został zmieniony. Bracia Colombe zdjąć tej kartki nie śmieli, ani na nią spojrzeć, a tem mniej o niej mówić. Kartka ta wprzódy uprzytomniała im ilość dni, które jeszcze do przebycia na wygnaniu paryskiem im pozostawały, a skrócenie tegoż czasu stanowiło dawniej dla nich cały cel życia i jedyną nadzieję. Dziś ta rachuba dni nie miała już racyi bytu, gdyż od owego dnia pamiętnego, ani grosz jeden nie przysporzył kapitaliku dawniej zaoszczędzonego, który miał im dać możność opuszczenia na zawsze biurowej pracy w Paryżu i osiedlenia się w ukochanej ojcowiźnie. Cała ta kwota, którą bracia zwykli byli co miesiąc odkładać do skarbonki, znachodziła się teraz zawsze w rubryce wydatków, ba, nawet ów święty nietykalny kapitalik został już naruszonym. A wszystko to szło na Milcię.

Dziewczynka uczyła się dużo, a rosła jak na drożdżach; delikatna i wątła jej postać, pod wpływem dostatniego życia i swobody, rozwijała się szybko; świeża i zdrowa natura wiejskiego dziewczęcia, przygnębiona paroletnim niedostatkiem, zdawała się chcieć odzyskać czas stracony i cudownym prawie sposobem w przeciągu niewielu miesięcy, z nikłego, małego dziecka, dojrzewać zaczęła hoża i dorodna panna. Pierwsza sukienka, którą jej sprawili, zanim się sterała, była już za krótką i za ciasną.

Bracia Colombe z radością, ale i z trwogą nieledwie, przyglądali się temu pospiesznemu rozwojowi, a widząc, jak ich biednemu, znalezionemu pisklęciu porastają pierzem skrzydełka, przychodziło im nieraz na myśl, że wkrótce od nich odlecieć może zechce. Toż z pewną obawą ale i z dumą rodzicielską patrzyli na nią, upojeni słodyczą tego uczucia, zaślepieni własnem przywiązaniem. Niczego jej nie żałowali, nie odmawiali niczego, a rozprawiając o niej między sobą, dowodzili sobie nawzajem, że postępują rozsądnie, usprawiedliwiali własne nawzajem szaleństwa.

— Wszak nie na to postanowiliśmy nią się zaopiekować, aby ją uczynić nieszczęśliwą! — mawiał Scypion.

— Sprawiedliwie! — przytwierdzał Hannibal, a zaoszczędzony fundusik zwolna topniał od ciepła ich serc, jak śnieg od słońca.

(C. d. n.)

z Francyą zdusiłaby Niemcy, które jakkolwiek zawsze przygotowywały się do wojny na dwa fronty, nie przewidywały stanu armii austro-węgierskiej. Dawniej jednoczyła armię jedność języka i komendy. obecnie wojska różnych prowincyj nie chcą nawet uczyć się wspólnego języka. Jeżeli Austrya przegrała wojny z r. 1859 i 1866, to czyż mogłaby podołać wojnie obecnie? „Będzie wojna“ wołano w Londynie. „Nie będzie wojny“ odpowiadano z Berlina, bo przymierze austryacko-niemieckie jest najlepszym zadatkiem pokoju. Obecnie stało się oczywistem, dlaczego to przymierze jest gwarancyą pokoju Wojny nikt nie pragnie; ci zaś co chcieliby ją prowadzić — nie mogą. Kto wie, jak w innych warunkach rozstrzygniętoby spór anglo-rosyjski w Afganistanie i czy Anglia pozostałaby w roli poszukującego sprzymierzeńca, gdyby Austro-Węgry mogły wystąpić z „potężnem słowem“. Niemcy nie mają żadnych interesów w Bułgaryi, wyrzekł uczciwy mekler — kończą *Moskow. Wiedom.* — przyczem rozejrzał się w kartach strategicznych. Oto polityczna sytuacya chwili obecnej.“

Berliński korespondent *Moskows. Wiedomosti*, który zwykle ma zasób sensacyjnych nowinek do przesyłania dziennikowi Katkowa, nie odstąpił od swej zasady i w ostatniej korespondencyi, pisze w sprawie „kompensaty“, jakiej wymagać będą mocarstwa od Rosyi w razie, gdyby zdecydowała się na okupacyę Bułgaryi.

W Berlinie nie wątpią już — pisze korespondent — że okupacya przyjdzie, a nawet przygotowują się do podziału ewentualnych zysków. — Podług *Kreus Ztg.* Rosya ma do wyboru pomiędzy *gründlicher Blamage* albo okupacyę. Wyrazy te są najdokładniejszem strzeszczeniem rozmów, prowadzonych tutaj w sferach urzędowych. Konieczność okupacyi Bułgaryi przez Rosyę, uznają tu wszyscy z tą tylko różnicą, że gdy jedni wzruszają ramionami, drudzy mówią o tem z westchnieniem a jeszcze inni rozprawiają z pianą na ustach. W kołach lepiej poinformowanych od zwykłych śmiertelników, rozprawiają już o następstwach okupacyi. Niemcy pragnęliby naturalnie, żeby w takim razie Austrya zajęła Serbię. Przytaczają nawet wyrzeczone niby przez niemieckiego kanclerza zdania w tym przedmiocie.“

„Jeden doświadczony obserwator stosunków — pisze dalej — mówił mi, że Austrya fikcyjnie tylko gniewa się i dąsa. Wiedeński gabinet raczej cieszyłby się z okupacyi, niż smucił. naturalnie pod warunkiem, że Austrya przedsięweźmie okupacyę Serbii. Wszystkie artykuły dzienników urzędowych dążą tylko do jednego celu — przyspieszenia okupacyi dlatego, żeby następnie bez zgody Rosyi zająć Serbię dla zabezpieczenia interesów austro-węgierskich, oraz niezawisłości mocarstw bałkańskich“. „Zapewniają — czytamy dalej — że w razie okupacyi Bułgaryi, sułtan, który patrzy na to obojętnie, a raczej pożąda tego dla przyspieszenia końca komplikacyi, zgodzi się na zupełne zjednoczenie Bułgaryi z Rumelią, w tej nadziei, iż w zamian za to pozyska poparcie Rosyi w sprawie ugruntowania władzy sułtańskiej nad brzegami Nilu“.

Podług informacyj korespondenta berlińskiego, ugruntowanie władzy sułtana nad Nilem, ma istotnie szersze szanse: „W miarę umacniania się zgody pomiędzy trzema mocarstwami, szanse Anglii zmniejszają się ciągle. Na zmianę usposobienia wpływa nietylko chęć unikania wszelkich niemiłych dla Rosyi pertraktacyi, ale i decyzya Francyi, dążącej do położenia tamy gospodarczo-angielskiej w Egipcie. Jeden z dyplomatów niemieckich tak się wyraził niedawno:

„Jeśli Francya dąży istotnie do tego, żeby usunąć Anglię z Egiptu i nie myśli go zająć dla siebie, ale pragnie oddać go pod zarząd wszystkich mocarstw, to rząd niemiecki nie mógłby nie poprzeć tak słusznych i racyonalnych wymagań. Sama Turcya nader żywo interesuje się Egiptem, zwłaszcza, że rządzi się przekonaniem, że zarówno Bułgarya jak i inne prowincye zamieszkałe przez chrześcian, nie zdołają długo utrzymać się pod panowaniem tureckiem, Egipt zaś oddany kalifowi, bez trudu będzie mógł przejść pod bezpośredni zarząd Porty. Jest to obecnie tem łatwiejsze, że sam Taffik bey nie będzie się zapewne sprzeciwiał bliższemu zespoleniu Egiptu z innemi prowincyami państwa Ottomanów“. Co zaś do kompensaty o jakiej myślą Niemcy, to korespondent tak się wyraża:

„Niemcy współczujące z wszystkimi swoimi sprzymierzeńcami lub sąsiadami w ich dążeniach do zabezpieczenia swych interesów, nie szukające zaś dla siebie niczego w Europie, gotują się do zabezpieczenia swych interesów w Afryce. Podobno dnie sułtana z Zanzibaru już są policzone...“

Rada państwa.

Wiedeń, 28 października.

(††) Na początku dzisiejszego posiedzenia minister obrony krajowej, generał Welsersheimb żąda kredytu dodatkowego w kwocie 73221 złr. na sprawienie zniszczonych przez pożar lub uszkodzonych rzeczy 65 batalionu obrony krajowej w Stryju.

Przystąpiwszy do dalszej szczegółowej rozprawy nad projektem związku cłowo-handlowego z Węgrami przyjęto bez zmiany paragraf 5 i 6.

Przy § 7, o żegludze na rzekach, przemawiają pp. Pirquet i Edward Suess. Obaj posłowie zarzucają opieszałość rządowi węgierskiemu w uregulowaniu koryta niższego Dunaju, a drugi z nich wspomniawszy o stosunkach zagranicznych mówi:

„Wszyscy pragniemy spokoju na polu politycznem i ekonomicznem, a jeżeli mimo ostatnich wypadków pokój da się utrzymać, to zostawmy przyszłym historykom zbadanie pytania, czy utrzymanie stałego spokoju było zasługą mężów stanu, czy raczej zasługą postępowania zmartwychwstałego ludu, który nietylko przez swoje męstwo na polu walki, ale i przez swą stałość, tak w pokoju, jak wśród burzy, zdobył sobie nieograniczone zaufanie Europy“.

Ustęp ten przyjęto powszechnemi oklaskami.

Następnie przyjęto § 7 wraz z rezolucyą, wzywającą rząd, aby użył całego swego wpływu w celu nakłonienia Węgrów do spełnienia przyjętych zobowiązań co do usunięcia zawad w Żelaznej bramie Dunaju.

Dalsze paragrafy przyjęto bez zmiany, przy 11 zaś wywiązała się długa rozprawa. Paragraf ten mówi o dochodach z monopolu soli i tytoniu. o opłatach pośrednich, o restytucyach podatkowych itp.

P. Derschatta, jako sprawozdawca mniejszości komisyi popiera wniosek, żądający, aby przepisy o restytucyach podatku. o sposobie wypłacania i obliczania wydzielić z tego paragrafu i całą tę sprawę oddać pod dyskusyę deputacyi regnikolarnej, wyznaczonej do obliczenia kwot na wspólne wydatki Ona powinna się zająć ułożeniem przepisów o restytucyach ze wspólnego dochodu i o ich obliczaniu.

W tejże sprawie przemawiają następnie p. Menger za tym wnioskiem, a p. Chamiec przeciw niemu.

P. Ausserer przemawia szczególnie o wysokiej cenie soli i o administracyi monopolu solnego. Przypomina rozliczne rezolucye uchwalone w tej sprawie kilkakrotnie a bezskutecznie w Izbie poselskiej, a nie mając wcale żadnej nadziei, by rząd węgierski zgodził się na wyrabianie soli dla bydła, jak tego żąda proponowana rezolucya, stawia pozytywny wniosek żądający, aby oba rządy porozumiały się co do zniżenia ceny soli.

Po przemówieniu komisarza rządowego, ugodzono się na zamknięcie dyskusyi. Generalnym mówcą za wnioskiem większości komisyi był p. Hevera, przeciw Türk. Wreszcie przyjęto paragraf 11.

Przy głosowaniu imiennem upadł wniosek p. Ausserera o zniżenie ceny soli 137 głosami przeciw 134, a przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do rokowań z Węgrami o zaprowadzenie soli dla bydła. Za tą rezolucyą głosowało 138 przeciw 114.

Przy następnym paragrafie przemawiał poseł Tausche za reformą monetarną i za wprowadzeniem mniejszej jednostki monetarnej. W końcu przyjęto ten paragraf wraz z rezolucyą, żądającą bicia pół-złotówek.

Na tem przerwano obrady.

Przed końcem sesyi wniósł p. Hompesch z towarzyszami interpelacyę do ministerstwa spraw wewnętrznych o niebezpieczeństwie zawleczenia cholery przez jesienne przesiedlanie wojska.

Następne posiedzenie naznaczone na dzień następny. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy przerwanej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 października.

Od posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu, z którego ostatnie otrzymaliśmy sprawozdanie, odbyły się już trzy posiedzenia — a sekretaryat Koła nie był dotychczas łaskaw nadesłać dalszego sprawozdania O ostatniem, środowem posiedzeniu Koła, donoszą dzienniki wiedeńskie: Koło polskie na dzisiejszem, od godziny 5 do 7 wieczór trwającem posiedzeniu, zajmowało się sprawą bankową. Obradowano nad znanym wnioskiem Chlumeckiego, żeby wszystkie projekta ugodowe traktować w związku ze sobą. Gniewosz gorąco wystąpił w obronie tej łączności. Chrzanowski nie widzi w tem korzyści dla Galicyi. Grotowski owiadcza, że na prośbę prezesa cofa swój wniosek co do taryfy cłowej. Grocholski zaklina Koło polskie, żeby głosowało przeciw wnioskowi Chlumeckiego, ażeby na Polaków nie spadło odium odwlekania ugody. Nie należy teraz robić rządowi trudności. Inna rzecz z ekonomicznemi żądaniami Galicyi — tutaj Koło będzie mogło wystąpić stanowczo. Lewakowski broni łączności sprawy. Rząd dotychczas zbywał Polaków samemi przyrzeczeniami — poseł nie widzi potrzeby względności dla rządu, dla którego nie ma on zaufania. Poczem wniosek Grocholskiego przyjęto.

Oprócz Izby poselskiej, z której osobne zamieszczamy sprawozdanie, odbyła wczoraj posiedzenie także i austryacka Izba panów. Telegram wczorajszy doniósł o ważnym wniosku opozycyi, wniesionym przez Schmerlinga, a domagającym się wyboru komisyi, któraby rozporządzenie Prażaka o języku urzędowym w sądzie wyższym w Pradze zbadała z prawnego i politycznego stanowiska i Izbie zdała sprawę. Dzienniki centralistyczne oczywiście nie mogą się nacieszyć tym wnioskiem, któremu „olbrzymie“ przypisują znaczenie moralne ze względu na to, iż wnioskodawcą jest najwyższym sędzią w państwie. Zapominają, iż jest on nie tylko sędzią ale i politykiem zarazem; że jest twórcą centralistycznej konstytucyi, krzywdzącej wszystkie narodowości państwa na rzecz jednej niemieckiej; że wszystko, co się w Austryi dzieje w kierunku uznania praw narodowych, dzieje się wbrew owemu dziełu Schmerlinga; że zatem ów „najwyższy sędzia“ w tym wypadku, kiedy nie idzie o sprawę jurysdykcyi, ale o kwestyę polityczną, oczywiście więcej być musi i jest stronniczym politykiem, niż bezstronnym sędzią. Po załatwieniu pierwszych 7 paragrafów ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęsnych wypadków — Izba przystąpiła do wyboru członków delegacyi dla spraw wspólnych. I na stwierdzenie tego „poważnego“ stanowiska, jakie zajmujemy w Wiedniu — na 20 członków delegacyi wybrano jednego Polaka, ks. Konstantego Czartoryskiego. Za to przy wyborze zastępców uwzględniono nas więcej, wybierając na 10 zastępców dwóch Polaków, hr. Jana Krasickiego i ks. Adama Sapiehę.

Do deputacyi regnikolarnej dla oznaczenia kwoty, jaką każda połowa monarchii ma się przyczyniać do wydatków na sprawy wspólne, nie wybrała Izba panów ani jednego Polaka.

Pest. Lloyd poświęca osobny artykuł podanej przez *Presse* wiadomości, iż między Niemcami a Austro-Węgrami zawarta została konwencya wojskowa, mocą której jedno mocarstwo drugiemu obowiązane jest w czasie wojny przysłać w pomoc i pod jego komendę pięć korpusów wojska Organ węgierski „z najlepiej poinformowanych kół wiedeńskich“ dowiaduje się, że całe to doniesienie pozbawione jest wszelkiej pozytywnej podstawy, i w obszernych uwagach wywodzi, iż nie może być mowy o takiej konwencyi wojskowej, któraby w razie wojny część armii jednego państwa wcielało do armii drugiego, lecz tylko o płynącym z aktu przymierza obowiązku wzajemnej pomocy w ten sposób, iż samoistna armia jednego państwa działać będzie pod własną komendą w sposób pomocniczy.

Dzienniki poznańskie donoszą, że komisya wykonawcza Banku ziemskiego w Poznaniu obradowała z współudziałem kilku osób przybranych przez dwa dni nad statutami Banku i dalszemi przygotowaniami. Rozpatrywano też różne projekta na ręce komisyi z kilku stron nadesłane. Bank ratunkowy znalazł wszędzie w Polsce sympatyczne przyjęcie, a najlepsze w Warszawie, bo jak *Kuryer Warszawski* donosi, osoby poważne i mające mir w kraju powzięły zamiar zbierania funduszów na akcye tej ważnej instytucyi. Ponieważ ogół nie może zakupywać akcyi po 1000 marek, dla tego postanowiono zbierać te akcye grupami po 25, 50 i 100 osób. Możeby i u nas ten sposób podpisywania akcyi znalazł zwolenników, byle tylko nim szczerze się zajęto.

Post berlińska donosi, że *Gazeta Warszawska*, pisząc o środkach mających na celu ratowanie ziemi polskiej, zaleca teroryzm przeciw tym spekulantom, co się dobrowolnie z ziemi wywłaszczają i zastósowanie do nich bojkotowania irlandzkiego. *Post* donosząc to. skłamała bezczelnie i to do tego stopnia, że nawet *Posn. Ztg* uważała za konieczne zaprotestować przeciw temu kłamstu. Gdyby zamiast tego *Post* była napisała, że wszyscy Polacy oburzają się na tych spekulantów i mają dla nich wzgardę — nie minęłaby się z prawdą.

Kreuz Ztg zaprzecza dzisiaj wiadomości, którą przed kilku dniami puściły w świat dzienniki urzędowe, jakoby podsekretarz stanu Herrfurth miał objąć urząd ministra skarbu rzeszy. Zdaje się więc, że układy zawiązane z p. Herrfurthem, nie zostały uwieńczne pomyślnym rezultatem, trudno jednak powiedzieć, dlaczego. Obecnie, jak ten sam dziennik donosi, rozpoczęto w tym przedmiocie pertraktacye z reprezentantem jednego z południowo-niemieckich państw, który prawdopodobnie przyjmie propozycyą. Zdaje się, że *Kreuz Ztg* ma tutaj na myśli barona Marschalla.

Dzienniki włoskie przestrzegają przed powtarzającemi się uwagami w kwestyi rewizyty cesarza Franciszka Józefa, gdyż pięć lat ubiegłych od odwiedzin królewskiej pary włoskiej w Wiedniu powinno być raz już wykreślonych z pamięci, z powodów powszechnie znanych, które w żaden sposób nie mogą zachwiać przyjacielskich stosunków między dwoma panującemi domami.

Minister oświaty Coppino, jak donoszą z Rzymu, ma zamiar podać się do dymisyi. Rząd austryacki zażądał od włoskiego pozwolenia na przetłomaczenie „historyi marynarki“ napisanej przez p. Randaccio, w którem to dziele marynarka austryacka w świetny sposób jest przedstawioną.

Posłem francuskim w Petersburgu został mianowany de Laboulaye dotychczasowy poseł w Madrycie.

Szef policyi londyńskiego City Fraser przesłał do sekretarza stowarzyszenia socyalno-demokraktycznego pismo, w którem zawiadamia, iż prócz pochodu na cześć lorda-majora żadnemu innemu nie będzie wolno przechodzić po ulicach City. Towarzystwo socyalno-demokratyczne ma zamiar zapytać się Frasera o powody prawne tego zakazu.

W Brukseli odbywał się wczoraj wybór uzupełniający w miejsce skazanego adwokata von den Smissena. Jako kandydaci występowali liberał Guillery i przewódca socyalistów Anseele. Za tym ostatnim mieli głosować klerykalni wyborcy w celu przeszkodzenia zwycięztwu liberałów. Rezultat wyborów dotychczas nieznany.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Posiedzenie Akademii Umiejętności jesienne (prywatne) odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym między innemi obrady nad preliminarzem budżetu, uchwalenie projektu urządzenia fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego i projekt przepisów o wypożyczaniu książek z Akademii umiejętności.

Pomoc naukowa. „Wobec zbliżającej się zimy wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich rozpoczął swoje czynności od zaopatrywania dzieci w potrzebne im książki A chociaż znaczna liczba książek szkolnych rozdzielaną bywa pomiędzy ubogie dzieci tutejszych szkół ludowych z zakładu książek szkolnych we Lwowie z funduszów arcybractwa miłosierdzia, tudzież z zapasu książek, zwróconych w poprzednim roku przez ubogie dzieci, to mimo to okazała się potrzeba rozdania nowych jeszcze książek, a to po części tych, które tak samo jak w każdym roku dostarczyli stowarzyszeniu także obecnie pp. księgarze, Krzyżanowski i Himmelblau, po części innych, z funduszu stowarzeszenia zakupionych.

Rozdzielono więc pomiędzy ubogą młodzież 171 nowych książek szkolnych rozmaitych, mianowicie udzielono uczennicom w szkole XIV. (św. Scholastyki) książek 93, uczennicom szkoły IX. (na Stradomiu) 4, uczennicom szkoły św. Tomasza 7, — uczniom szkoły III. (św. Krzyża) 9, uczniom szkoły VII. (na Kleparzu) 31, uczniom szkoły VIII. (na Piasku) 27.

Rozdzielenia tego dokonała komisya wydziału stowarzyszenia, złożona z pp. Stanisława Armółowicza, Jana Kwiatkowskiego i Ignacego Żółtowskiego z współudziałem p. inspektora, Stanisława Twaroga, tudzież kierowników względnie kierowniczek odnośnych szkół. *Dr. Zoll.*

Sekcya szkolna zboru izraelickiego przyjęła plan nauk do nauki religii mojżeszowej, ułożony przez komisyę i uchwaliła dodać do nauki religii i naukę języka hebrajskiego w wykładowym języku polskim tak w szkole V. miejskiej na Kazimierzu, jakoteż w szkole miejskiej XI. Zaprowadzenie języka hebrajskiego w tych szkołach przyczynić się powinno do podniesienia frekwencyi tych szkół, oraz do uszczuplenia chejderom licznego kontyngensu uczniów. — Nauki języka hebrajskiego udzielają we Lwowie w szkole miejskiej im. Czackiego od chwili założenia tej szkoły.

Komisya plantacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem postanowiono żądać od Rady funduszu na powiększenie liczby beczek do skrapiania plantacyj w lecie, dalej na koszta utrzymania nowej części plantacyj na ulicy Dietla, gdzie musi być ustanowionym dozorca. Projektowanego urządzenia osobnej alei dla jeżdżących konno zaniechano, raz z powodu iż nie zachodzi dotąd żadna potrzeba, następnie, że pociągnęłoby to bardzo znaczne wydatki. — Postanowiono także dla zabezpieczenia od zniszczenia w zimie przykryć drzewem istniejące na plantacyach dzieła sztuki.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie walne Zgromadzenie w niedzielę 31 b. m. w *Colegium juridicum.*

Naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz złożył prezydentowi dokładny raport o wybuchu pożaru w fabryce Zieleniewskich, oraz z przebiegu akcyi ratunkowej. Raport ten będzie przedmiotem obrad odnośnej sekcyi Rady miejskiej.

W kasynie powszechnem jutro, w sobotę, dnia 30 bm. odbędzie się promenade-koncert, następnie tańce. Początek o godz. 8 wieczorem.

W sprawie budowy teatru w Krakowie Wydział krajowy uchwalił, ażeby przedstawić Sejmowi wniosek względem przyjęcia na kraj spłaty jednej czwartej części funduszu wymaganego na budowę tj. 100.000 złr.

Z teatru. W przepełnionej sali tak, iż wypróżnić musiano orkiestrę, — odegrano wczoraj wesołą farsę ś. p. St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ z udziałem p. Adolfiny Zimajer w głównej roli w sztuce, Kamili, baletniczki. Powitana za ukazaniem się na scenie grzmotem oklasków artystka w roli tej, znanej już zresztą publiczności krakowskiej z czasów stałego pobytu p. Zimajer w naszym teatrze, rozwinęła cały zasób finezyjnej, iście francuskiej kokieteryi, mogącej rozniecić gust do baletniczek nietylko w obywatelach z Radoma, lecz nawet w poważnych z urzędu — członkach teatralnej naszej komisyi. — Inne role w sztuce nie wiele może przedstawiały pola do popisu, lecz nie można powiedzieć, aby całkiem szczęśliwie wypadły. Jedna z rutynowanych artystek w pierwszym akcie nie umiała roli; — rolę chłopca, grywaną dawniej przez p. Wójcicką bardzo dobrze, oddano najniefortunniej pannie Koźmin, odznaczającej się wzruszaniem niepotrzebnem ramionami, tak w męskich jak i żeńskich kreacyach. Nieodżałowanego Szymańskiego zastępował p. Lubicz, w paru chwilach tylko z powodzeniem.

Jutro wystawioną będzie nowa a efektowna sztuka Sardou p. t. „Kopacze złota“, grywana z niesłychanem powodzeniem w Ameryce.

Mieszkańcy ulicy Długiej, Szlaku i Krowoderskiej po markę do listu, lub po wrzucenie listu do skrzynki pocztowej, zmuszeni są chodzić lub posyłać służbę do środka miasta, gdyż na ulicach tych ani sprzedaż znaczków, ani skrzynki pocztowe nie istnieją. — Polecamy okoliczność tę pieczołowitości władz pocztowych.

Na ulicy Zielonej rozpoczęto budowę kanału, po ukończeniu którego ulica ta doczeka się wreszcie tyle pożądanego przez mieszkańców uporządkowania.

Stypendya. Wydział krajowy ogłasza konkurs celem nadania stypendyów z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego, po 200 złr. i 150 rocznie z terminem podań do dnia 15 listopada. Stypendya przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim, przedewszystkiem zaś dla krewnych fundatora, jeśli są uczniami tego uniwersytetu. Prawo nadawania stypendjów wykonuje senat akademicki.

Opróżnione jest również stypendjum im. arcyksięcia Karola Ludwika, o rocznych 200 złr., praeznaczone wyłącznie dla uczniów wydziału prawa w uniwersytecie lwowskim lub krakowskim. Pierwszeństwo mają ubodzy uczniowie obrządku ormiańskiego, urodzeni w byłym obwodzie kołomyjskim, następnie tacyż uczniowie z byłego obwodu stanisławowskiego lub brzeżańskiego, dalej uczniowie powyższego obrządku urodzeni w Galicyi, nakoniec i tacyż uczniowie pochodzący z Bukowiny.

Drugi batalion 13 pułku piechoty (krakowski) po 4 letniej nieobecności w kraju, powraca w niedzielę 31 bm. w południe z Bośnii.

W poniedziałek zaś o godzinie 5 m. 25 popołudniu przybędzie z nowobazarskiego sandżaku jeden batalion 20 pułku nowosądeckiego, pod dowództwem nowomianowanego majora p. Władysława Kasznicy

Zmarli. W Radomiu zmarł w 85 roku życia podoficer wojsk polskich Pawłowski, z drugiego pułku strzelców konnych, naprzód ordynans generała Wincentego Krasińskiego, w końcu Umińskiego. Po opuszczeniu szeregów przez lat 40 zajmował skromną posadę drożnika, a mimo to doskonale wychował dzieci, udzieliwszy im stosownej edukacyi. Do końca życia był czynny i do wszelkiej pracy gotowy.

Lwów, 28 października. Z inicyatywy kilku poważnych obywateli tutejszych zawiązał się dzisiaj komitet celem uczczenia trzydziestoletniej działalności dziennikarskiej p. Henryka Rewakowicza, redaktora obecnie *Kuryera Lwowskiego*, który w listopadzie 1856 roku rozpoczął niewdzięczny zawód dziennikarski i wytrwale przez cały ten czas stawał w obronie zasad demokratycznych i postępowych, nigdy nie opuszczając tego sztandaru Posiedzenie odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem czcigodnego jubilata dra Longchamps'a Bogusława. — Wybrano komisyę która ma do niedzieli wypracować program uroczystości. Dniem uroczystości oznaczono niedzielę 14 listopada.

Bardzo charakterystyczny fakt zdarzył się onegdaj w tutejszym sądzie karnym podczas rozprawy; oto na siedmiu świadków żydowskich — trzech z nich nie wiedziało, kiedy i gdzie są urodzeni, słowem nigdzie nie zostali do metryk wpisani. Ilużtakich jest w kraju?

Wczoraj rozpoczęła komisya reambulacyjna dla kolei Lwowsko-Bełzkiej czynności swoje i do wieczora obeszła 10 kilometrów. Przewodniczącym komisyi jest starosta z Rawy, p. Hellman, ministerstwo handlu reprezentuje p. Keller, z generalnego sztabu kapitan, p. Babicz. Wieczorem odbył się bankiet w hotelu Francuskim, na którym wznoszono liczne toasty. — Gospodarzem uczty był p. Ziffer, członek Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej.

W teatrze grają od kilku dni codziennie wobec zapełnionego amfiteatru operetkę Straussa „Baron cygański“. Operetka wystawioną została z niewidzianym we Lwowie przepychem — wszystkie partye solowe doskonale są obsadzone, a chóry wzmocnione z wielką precyzyą spełniają swoje zadanie. Główną partyę barona śpiewa p. Floryański wyśmienicie, również wielkiego powodzenia doznaje p. Radwan w roli młodej cyganki Saffi, a na wczorajszem przedstawieniu otrzymała wspaniały bukiet wśród hucznych oklasków.

Do tego wszystkiego światło elektryczne, oświetlające wszystkie nowsze sceny wspaniale, niemało także ściąga publiczności mniej lubiącej się w samej operze.

P. Stefan Rogoziński znajduje się obecnie w Londynie, skąd ma niebawem udać się do zachodnich brzegów Afryki. Podróż odbędzie p. Rogoziński przez Marsylię na brzegi Marokańskie i do Sahary, następnie uda się na wyspy Kanaryjskie, stamtąd do Nigru, a wreszcie do Fernando Po.

Pogłoski o cholerze w Przemyślu okazały się najzupełniej bezpodstawnemi. Stan zdrowia w mieście jest całkiem pomyślny, a ze strony zarządu miejskiego poczyniono wszelkie kroki zapobiegające wybuchowi cholery, oraz przygotowano się do niesienia pomocy na wypadek epidemii.

Ofiarność mieszczanki. Jeszcze Paryż nie ochłonął z podziwu dla wspaniałomyślności, z jaką książę Aumal ofiarował zamek swój na rzecz akademii, a już stolica Francyi zapisać może w swoich kronikach czyn obywatelski najdonioślejszej wagi, tym razem jednej z mieszczanek swoich. Pani Boucicault, właścicielka znanych na całym świecie olbrzymich magazynów „Au bon Marché“, ofiarowała na rzecz swoich 2000 blisko oficyalistów sumę czterech milionów franków dla założenia kasy emerytalnej. — Książęcy dar postawił panią Boucicault w rzędzie wielkich dobroczyńców, budzących podziw i uznanie świata. Wysokość ofiary daje wyobrażenie o zyskach, jakie właścicielce przynosi olbrzymi interes. Zapewniając oficyalistom swoim spokojną starość, pani Boucicault zapewniła jednocześnie sobie wiernych urzędników, każdy bowiem, wiedząc, że nie potrzebując się troszczyć o chleb powszedni po wysłużeniu danej liczby lat, starać się będzie pilnem wypełnianiem obowiązków na to zabezpieczenie losu zasłużyć. Pani Boucicault wogóle znana jest w Paryżu jako nader dbała o dobro podwładnych swoich zwierzchniczka.

Odpowiedzi od redakcyi. P. Adamowi Chałupczyńskiemu w Zurichu. Redakcya *Czasu* mieści się przy ulicy św. Tomasza w Krakowie.

Mianowania. Kanonikami honorowymi gr.-kat. kapituły w Stanisławowie, zostali mianowani: dziekan stanisławowski w Zagwoździu ks. Szymon Harasymowicz; dziekan husiatyński ks. Grzegorz Oleśnicki; dziekan z Kudryniec ks. Teofil Lisieniecki; wicedziekan stanisławowski ks. Teodat Szankowski; dziekan nadwornianski ks. Kornel Mandyczewski.

Składki. Dla robotników, pozbawionych pracy z fabryki Zieleniewskiego, złożyli w administracyi *Nowej Reformy:* Dr. J. G. 2 złr., Dr. K. B. 1 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 października: Po raz pierwszy „Kopacze złota“ *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 31 października: Po raz drugi: „Kopacze złota“ *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W Poniedziałek 1 listopada: Po raz trzeci: „Kopacze złota“ *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Protokół obrad Komitetu wystawy krajowej. Posiedzenie III z dn. 23 paźdz. 1886.

Obecni przewodniczący: dr. Szlachtowski prezydent. Członkowie: Baranowski, Czecz, Homolacz, dr. Jakubowski Faustyn, Knaus, dr. Leo, Lewicki, Liploman, Mendelsburg, Mirtenbaum, Niedzielski, Reich Leopold, Stockmar, Struszkiewicz, Szpakowski, Zaremba. P. o. sekretarza Banaś Piotr.

Początek posiedzenia o godzinie 4 po południu.

W poruszonej przez prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego sprawie, aby się komitet ukonstytuował, uchwalono ukonstytuowanie zostawić na później, obecnie zaś ma w dotychczasowym składzie urzędować jako komitet wystawy.

R. m. Dr. Jakubowski Faustyn przedstawił do dyskusyi obecnych wnioski w sprawie wystawy, które po obszernem omówieniu przyjęto jako uchwały w następującej formie:

1 Wystawa ma nosić nazwę: „Wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa i maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, oraz wystawa sztuki polskiej“. Przy uchwaleniu tego punktu oznajmia p. Homolacz, że komitet Tow. rol. zgodził się na wystawę krajową, lecz nie mając funduszów, może się do jej kosztów przyczynić jedynie w granicach subwencyi, jakie na ten cel u c. k. rządu i kraju wyjednać zdoła.

Przewodniczący oznajmia, że podobnej treści pismo otrzymał z c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

2. Wystawa odbędzie się w miesiącu wrześniu 1887 i trwać będzie dni 30.

3. Część rolnicza wystawy a mianowicie jej żywy inwentarz obejmować będzie oddział koni, bydła rogatego i nierogacizny a nadto drobiu. Dział bydła i nierogacizny wystawiony będzie przez pierwsze dni 8 wystawy, koni przez dni 8 ostatnich, a drób przez całą wystawę.

4. Wystawa maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, będzie obejmować oddzielny dział wystawy i będzie międzynarodową, tak jednak będzie urządzoną, że oddzielnie ustawione będą maszyny wyrobu krajowego a oddzielnie wyrobu zagranicznego.

Z powodu uwag i objaśnień udzielonych przez referenta dr. Jakubowskiego o przebiegu rozpraw w kołach przemysłowych odnośnie do mającej nastąpić wystawy, uczuł się członek komitetu Struszkiewicz spowowodowanym do zaznaczenia, a raczej zastrzeżenia, jakoby kiedykolwiek w intencyach rolników leżało popieranie przemysłu i rękodzielnictwa pozakrajowego i jeżeli kiedykolwiek, tak też i z okazyi wystawy w Krakowie — mówił p. Struszkiewicz — życzymy sobie pojawienia się pozakrajowych przemysłowców z wyrobami postępowo wykonanymi, to tylko dlatego, by nasz przemysł korzystał i by mógł skutecznie stanąć do walki. Zdaje mi się, iż dosyć daliśmy dowodów naszego patryotyzmu, by jeszcze wiele słów na to tracić trzeba. Życzymy

z pewnością dobrze i jak najlepiej przemysłowi krajowemu i popierać go będziemy wszelkiemi siłami. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. artystów, iż w zastosowaniu się do regulaminu dorocznej wystawy konkursowej wystawa pomieniona w roku przyszłym 1887 trwać będzie od dnia 15 stycznia do końca lutego. Do przyjęcia na wystawę kwalifikują się następujące przedmioty. Z dziedziny malarstwa: obrazy olejne, akwarele, pastele, kartony i rysunki. Z dziedziny rzeźby: wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby bez względu na materyał, tudzież wyroby medalierskie. Nie kwalifikują się na wystawę: a) wszelkie kopie, b) dzieła artystów, zmarłych na rok przed otwarciem wystawy. Każdy z wystawców ma prawo wystawić jednocześnie dwa swoje dzieła. Za jedno dzieło uważane będą rysunki, ujęte w jedną ramę. Dzieła dla oddziału malarstwa mają być w ramach. Na wystawę przyjmują się dzieła, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich, które poprzednio nie znajdowały się czy to na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, czy też na innej wystawie w Warszawie. Dzieła, przeznaczone na wystawę konkursową, powinny być przysłane pod adresem komitetu Towarzystwa (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 15) najpóźniej do 31 grudnia do godziny 6 wieczorem. Dzieło, przyjęte na wystawę, pozostawać na niej będzie do czasu jej trwania i przed upływem tego terminu nie może być z niej wycofanem. Przesyłający dzieło na wystawę obowiązany jest nadesłać przed 15 grudnia pod adresem komitetu deklaracyę z wypisaniem treści dzieła, ceny, swojego adresu i krótkiej autobiografii (kiedy i gdzie się urodził i gdzie się kształcił w sztuce). Nagrody przyznawane będą nie za dzieła najlepsze z nadesłanych, lecz za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. W każdym z działów malarstwa i rzeźby przyznane być mogą po dwie nagrody: większa 150 rubli, mniejsza 70 rubli w złocie z funduszów Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Rybołostwo i nafta.

Kołomyja 24 października.

Przeświadczony o postępie jaki w sprawie rybactwa krajowego ostatnie czasy w Galicyi wywołały, postanowiłem skorzystać z kilkutygodniowej wycieczki do wschodniej Galicyi by się o stosunkach tamtejszych w tej mierze naocznie przekonać. Jakież jednak było moje zdziwienie gdy wbrew wszelkim oczekiwaniom i przeświadczeniu jakie w zachodniej części kraju nabrałem, rybactwo w dorzeczu Prutu i nad Strypą na drodze do zupełnego upadku znalazłem.

W czasie kiedy krajowe Towarzystwo rybackie zajęło się gorliwie sprawą rybołostwa w Galicyi, spodziewać się było można, że wkrótce otworzy się dla kraju nowe źródło dochodów, mające w przyszłości niepośiednie zająć miejsce. Zdawało się, że zapał jaki ogarnął był podówczas ludzi dbających o dobro kraju, i gorliwość z jaką łączono się w oddziały Towarzystwa rybackiego w miastach nad rybnemi rzekami położonych, przezwycięży wszystkie przeszkody i Galicya pozna znaczenie i wartość kwestyi, którą inne kraje już dawniej należycie oceniły. I rzeczywicie w wielu względach nadzieje nie zawiodły. Galicya zachodnia gdzie prof. Nowicki energiczną działalność rozwinął postąpiła w krótkim czasie naprzód a przy pomocy c. k. Starostw i władz autonomicznych, stosunki rybackie tak uregulowano, że pomyślne skutki pracy już dziś uczuwać się dają.

Jakże odmiennie przedstawia się cała sprawa w Galicyi wschodniej, gdzie w indolencyi i obojętności dla dobra ogółu przoduje Kołomyja! Zaledwie lat kilka upłynęło od czasu założenia oddziału Tow. ryb. w tem mieście a już i wieść o niem zaginęła. A właśnie w Kołomyi potrzeba energicznej ręki najbardziej i gorliwej działalności by w obecnej chwili zachować Prut od zupełnego wyrybienia, które jest nieuniknionem jeśli sprawa dalej tak pójdzie.

Ustawa rybacka z d. 19 listopada 1882 i wykonawcze do niej rozporządzenie c. k. namiestnictwa, określają środki ku utrzymaniu i podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych. Czyż jednak choćby jeden z przepisów ustawą oznaczonych bywa przestrzegany? Prut we wsiach okolicznych jak Kidasiczu, Szaparowcach, Trościancach, Oskrzesincu i Korniczu w całej swej długości i szerokości zastawiony jest laskami, samołówkami i płótnami, gdzie tysiące drobnego narybku pada ofiarą chciwości okolicznych włościan. Używanie zaś przytoczonych przyborów jest ustawą rybacką wzbronione, lecz wobec obojętności władz wyższych są wszystkie uznania godne zabiegi żandarmeryi, która gorliwie złemu zapobiedz się stara, bezskutecznemi, gdyż skonfiskowane przez nią sieci i płótna powracają wkrótce do rąk właścicieli. Wiem nawet o kilku wypadkach, gdzie żandarm za gorliwość swą w usuwaniu zastawionych lasek naganę od dotyczącego starosty otrzymał. Skutek zaś tego taki, że rybacy, którzy prawo rybactwa dzierżawią i do łowienia tylko sieci ustawą przepisanych używają, odchodzą z próżnemi rękami, gdyż większe ryby, dla jakich owe sieci są przeznaczone, już do rzadkości należą. Skarga za skargą idą do władz dotyczących, jednak rybacy napróżno wyniku czekają, gdyż referenci załatwiają podobne sprawy najkrótszą drogą t. j. drogą do kosza.

Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki rybackie nad Strypą, a co najbardziej oburzające w mieście Buczaczu pod okiem władz obowiązanych do przestrzegania przepisów ustawy rybackiej. Byłem tam świadkiem jak zastęp wieśniaków zamknął rzekę w całej szerokości siecią zwaną płótnem, podczas gdy inni kijami ryby od brzegów i z pod kamieni napędzali. Użycie płótna jest ustawą surowo zabronione, sieć ta bowiem ma tak małe oka iż najdrobniejszy zarybek, który się w jej zakres dostanie umknąć nie zdoła. Sposób ten łowienia zatem należy do najszkodliwszych, gdyż niszczy w wielkiej masie drobne rybki i obniża gwałtownie stan rybny rzeki. Następnego dnia widziałem całą zdobycz w postaci malutkich jak owies rybek na targu buczackim. Sądzę, że fakt ten jak i zachowanie się władz w obec niego, komentarza nie potrzebują.

Już ta tylko opieszałość w przestrzeganiu ustaw, nadzorowaniu i karaniu wykraczających przeciw przepisom wystarczy do zupełnego wyniszczenia ryb w rzekach wschodniej Galicyi. W Kołomyi jednak i okolicy przyłączyła się w ostatnich czasach nowa okoliczność, która rybactwu w tych stronach ostateczny cios zadać musi.

Począwszy od Peczeniżyna w dół ciągnie się wzdłuż Prutu cały szereg destylaryi nafty. Wszystkie odpadki powstałe przy destylowaniu ropy bywają wprowadzane do najbliższych potoków i z tymi w postaci czarnej cuchnącej mazi spływają do Prutu. Od Werbiąża w dół pokrywa zatem rzekę warstwa owej ropy, zanieczyszczając wodę na ogromnej przestrzeni. Jaki wpływ ma to stałe zanieczyszczanie Prutu na rozwój ryb, łatwo zrozumieć. Pomijamy więc to, że woda taka dla bydła, które nią poją szkodliwą być musi, jak tego dowodzi skarga wniesiona przez obywatela z okolicy p. A., któremu bydło i drób wskutek zatrutego napoju choruje i ginie; dla nas ma rzecz ta o tyle wagę i znaczenie, że wprowadzanie szkodliwych substancyi do wód rybnych, szczególniej zaś odpadków z fabryk i destylarni, jest na całym świecie niedozwolone a i w Galicyi ustawą ryb. z dnia 22 stycznia 1886 wyraźnie zakazane. § 12 tej ustawy opiewa: „Zabrania się zanieczyszczać wody płynące w sposób rybom szkodliwy,“ że zaś zanieczyszczenie Prutu, jakie w Kołomyi na wielką skalę się prowadzi jest w wysokim stopniu dla ryb szkodliwe, o tem świadczą skargi okolicznych rybaków wnoszone na ręce rady powiatowej. Rada powiatowa oddaje te sprawy władzy politycznej, która postępuje z niemi tak samo, jak ze skargami wnoszonemi w kwestyi używania zakazanych przyborów rybackich. (Dok. nast.)

Termin listopadowy. Dnia 1 listopada przypada termin znaczniejszych wypłat tak procentu kuponowego od pożyczek państwowych, listów zastawnych, obligacyj pierwszeństwa i akcyj, jak i spłata części kapitału. A mianowicie na wypłatę procentu od publicznych pożyczek rozmaitych potrzeba łącznie 22,413.361 złr. w papierach, w tem od galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1873 potrzeba 42.840 złr., a od pożyczek z r. 1883—1885 łącznie 105.975, czyli razem 148.815 złr.

Na procenta od listów zastawnych potrzeba ogółem 1.884.651 złr. w papierach i 473.340 w srebrze. W tem galicyjski bank hipoteczny ma wypłacić 209.400 złr., a galicyjski zakład kredytowy ziemski na listy 6% i 7% łącznie 151.000 złr. w papierach.

Na procenta od obligacyj pierwszeństwa potrzeba ogółem 597.875 złr. w papierach, 2,399.378 złr. w srebrze i 2,343.020 w złocie. Z galicyjskich kolei ma wypłacić kolej Albrechta 290.750 złr. w srebrze i 96.800 złr. w złocie, a kolej Czerniowiecka łącznie 1,023.720 złr. w srebrze.

Wartość kuponów od kapitału akcyjnego wynosi łącznie 693.077 złr. w papierach i 673.300 w srebrze. Ta ostatnia kwota przypada na kolej Czerniowiecką.

Łączna suma kwot, wyżej wymienionych, wynosi 25,389.564 złr. w papierach, 3,272.678 złr. w srebrze i 2,816.300 w złocie.

Na zwrot kapitału potrzeba ogółem 10,997.610 złr. w papierach, 159.700 w srebrze i 167.00[illegible] złr. w złocie. — Z galicyjskich instytucyj przypada spłata kapitału na krajową pożyczkę w sumie 30.000 złr., na 5% listy zastawne hipotecznego banku 60.100 złr., na obligacye pierwszeństwa kolei Albrechta 13 500 złr. w srebrze i 12.600 w złocie, na obligacye Czerniowieckiej kolei 142.200 w srebrze, wreszcie na akcye tejże kolei 4.000 w srebrze.

Sprawa bułgarska.

Wczoraj ukazał się w Sofii ukaz regencyi, odraczający zwołanie Sobrania do niedzieli. Równocześnie zaprowadzono w stolicy bułgarskiej stan oblężenia i zapobieżono w ten sposób wielkim manifestacyom, przygotowywanym przez stronników Cankowa.

Położenie ogólne przedstawia się dzisiaj tak, iż Austrya i Niemcy więcej niż kiedykolwiek są zdecydowane zostawić Rosyi zupełną swobodę w Bułgaryi, pod warunkiem, że armia rosyjska nie wkroczy do tego kraju. W Wiedniu i w Berlinie postanowiono ułatwiać Rosyi ile możności rolę, którą ona na siebie przyjęła, i popierać ją w przeprowadzeniu jej kandydata do tronu, byle tylko nie narazić się na zarzut, że Rosya wskutek niedostatecznego poparcia, musiała porzucić drogę dyplomatycznych zabiegów i chwycić za broń.

Plan powyższy może się jednak rozbić o niejednę trudność. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy Rosya potrafi przeprowadzić w Bułgaryi swe zamiary bez użycia siły zbrojnej. Rząd bułgarski wiedząc, że mocarstwa nie życzą sobie okupacyi rosyjskiej, tem silniej będzie się opierał rosyjskim rezydentom, a opór ten może w końcu wywołać tak silne rozdrażnienie w Petersburgu, że okupacya może ostatecznie nastąpić nawet bez zezwolenia Prus i Austryi. Oczywistą jest rzeczą, że dyplomacya rosyjska przewidując tę możliwość, chciałaby zapewnić Rosyi i na ten wypadek sprzymierzeńca i tem tłomaczy się owo zbliżenie do Francyi i Turcyi, o którem wspominaliśmy kilkakrotnie.

W półurzędowej austryackiej i niemieckiej prasie zaczyna się już objawiać pewien niepokój, spowodowany głównie tem, iż Rosya która żadną miarą nie chce się zgodzić na wybór ks. Aleksandra, nie oznajmiła dotychczas, kto jest jej kandydatem. Pewna tajemniczość okrywa dziś zamiary Rosyi, a to samo daje już powód do obaw. *Pester Lloyd* tak się z tego powodu wyraża:

„Jeżeli z jednej strony wymagamy od Bułgarów, ażeby spokojnie wytrwali w swem trudnem i przykrem położeniu, to z drugiej strony z całą stanowczością żądać musimy od mocarstw, ażeby nie pozostawały dłużej w bezczynności, gdyż porozumienie się względem osoby kandydata do tronu jest nieodzownie potrzebnem do przywrócenia normalnych stosunków w Bułgaryi. Jeżeli mocarstwa mają w tej sprawie prawo inicyatywy, to nie mogą się uchylać od połączonych z tem prawem obowiązków. Skoro zaś wszystkie mocarstwa pozostawiają Rosyi pierwszeństwo w sprawie bułgarskiej i gotowe są do wszelkich ustępstw, o ile na to pozwalają traktaty, skoro Rosya uważa się za państwo najwięcej w Bułgaryi zaangażowane, a inne państwa zgadzają się z tym poglądem, to możemy słusznie spodziewać się, że Rosya wystąpi nareszcie ze swym kandydatem. Ponieważ powszechnem jest dziś życzeniem, ażeby w Bułgaryi powróciły normalne stosunki, może Rosya liczyć na poparcie swego kandydata przez inne państwa, oczywiście pod warunkiem, że ta kandydatura nie będzie stanowiła dla któregokolwiek mocarstwa prawnego precedensu na przyszłość“.

W obec tysiącznych przeciwności otaczających zewsząd Bułgaryą, jaśniejszą stronę sytuacyi stanowi ugoda zawarta w tych dniach ze Serbią. Ugodę tę podpisali w Niszu serbski minister spraw zagranicznych Franassowicz i delegat rządu bułgarskiego dr. Strański. Opiewa ona, jak następuje: 1) Rząd bułgarski, ubolewając nad sporem pogranicznym w sprawie okręgu Bregowy, i nad wynikłem z tego powodu nieporozumieniem między oboma państwami, zobowiązuje się do ewakuacyi spornego obszaru, który aż do ostatniego załatwienia tej sprawy ma być uznany za terytoryum neutralne. Rząd serbski przyrzeka, iż na wypadek, gdyby serbsko-bułgarska komisya przyznała ten obszar Serbii, gotów jest odstąpić go Bułgaryi za inne odpowiednie terytoryum położone na serbsko-bułgarskiej granicy.

2) W celu wzmocnienia wzajemnych stosunków i popierania obustronnych interesów ekonomicznych, zobowiązują się oba rządy do wysłania najdalej w przeciągu dwóch miesięcy komisyi mieszanej, która zbada stosunki handlowe między oboma krajami. Za sześć miesięcy zawrą Serbia i Bułgarya traktat handlowy. Aż do tego czasu ciąży na obu stronach obowiązek wzajemnego popierania i ułatwiania sobie stosunków handlowych.

3) Rząd bułgarski zobowiązuje się zabronić wychodźcom serbskim pobytu na ziemi bułgarskiej w pasmie 60 kilometrów od granicy serbskiej tudzież nie dopuszczać do żadnej akcyi z ich strony przeciw rządowi serbskiemu.

4) Rząd bułgarski obowiązuje się ukończyć budowę kolei oryentalnej na swem terytoryum w tym samym czasie, w którym Serbia ukończy budowę swej części.

Journal de St-Petersb. upatruje w wahaniu się rządców bułgarskich względem otwarcia Sobrania, i w niedecydowaniu się wielu deputowanych czy mają jechać do Tyrnowy, oznakę bardziej pojednawczego usposobienia, oraz dowód nienormalnego stanu rzeczy w Bułgaryi, pogorszającego się przez niebaczenie władz bułgarskich na najelementarniejsze względy międzynarodowe: co też i spowodowało rząd cesarski do wyprawienia dwóch statków wojennych do Warny.

Petersburski *Herold* dowiaduje się, że na obu wyprawionych do Warny statkach mieści się czterystu ludzi załogi, która ma rozkaz zajęcia miasta, w razie gdyby nieprawnie aresztowani poddani rosyjscy nie zostali uwolnieni.

Z Londynu donoszą do wiedeńskiej *Pressy*, że komendant załogi w Łom Palance; został uwięziony i stawiony przed sąd. Ciąży na nim zarzut, że był naczelnikiem spisku, zawiązanego w celu pochwycania i uwięzienia członków regencyi i ministrów w przejeździe przez Łompalankę do Tyrnowy.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Tyrnowa, 29 października. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Na przedwczorajszem zgromadzeniu członków Sobrania opowiadano na podstawie wiadomości z zagranicy, że Rosya podyktuje Bułgaryi między innemi następujące warunki: Zamianowanie Rosyanina ministrem wojny, powierzenie kierownictwa bułgarskich spraw zagranicznych gabinetowi petersburskiemu, rewizyę konstytucyi bułgarskiej i obranie księciem kandydata rosyjskiego. Zrazu mniemano, że nowa nota rosyjska zawiera te propozycye. Przypuszczenie to okazało się jednak mylnem. Są to tylko półurzędowe pogłoski, nie mające dyplomatycznego charakteru. Konsul rosyjski w Warnie, żalił się przed prefektem, na postępowanie władz względem konsulatu rosyjskiego i pewnej części ludności. Konsul zagroził użyciem surowych środków. Słowa te zadziwiły ministrów i deputowanych, gdyż ostatnie wypadki nie usprawiedliwiają ich zdaniem tej groźby.

Wiedeń, 29 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedłożył projekt do ustawy o wyrównywaniu podatku gruntowego na podstawie postępowania reklamacyjnego.

Minister Prażak odpowiada na interpelacyą p. Foreggera o układaniu listy przysięgłych w Cylei. Na podstawie odbytych dochodzeń minister nie wątpi, iż przy układaniu tych list corocznych postępowano z wszelkiem poczuciem obowiązku bez uprzedzeń narodowych. Minister zrobił jednak spostrzeżenie, że przy akcie układania listy przysięgłych odbywa się wykład ustawy, czego on nie uważa za uzasadnione.

Ustawa bowiem nakazuje, aby przy wyborze osób, znajdujących się na liście pierwotnej, uwzględniać także użyteczność językową. Tłumaczenie tego ustępu tak, jakoby powołanie na przysięgłego w sądzie obwodowym w Cylei zależnem było od znajomości obu języków krajowych, że więc wszyscy, którzy tylko po słowiańsku rozumieją, powinni być wykluczeni, — takie tłumaczenie nie jest uzasadnione.

Również niezgodnem jest z duchem sądów przysięgłych wykluczenie ludności wiejskiej a zatem przeważnej części mieszkańców. Minister zakomunikował to zdanie wyższemu sądowi krajowemu w Gracu. Na interpelacyę w sprawie konfiskaty pisma *Voce catolica* odpowiada dr. Prażak, że sąd zatwierdził postępowanie prokuratoryi państwa w Trydencie, dlatego minister nie widzi powodu do wydawania prokuratoryi poleceń w tej sprawie.

Margrabia Bacquehem odpowiada szczegółowo na interpelacyę w sprawie bukowińskich kolei lokalnych i zapewnia, że w razie gdyby interes Towarzystwa nie zgadzał się z interesem koncesyonaryuszów i przedsiębiorców budowy, rząd będzie się starał, ażeby dobro publiczne nie poniosło szkody. Na interpelacyę dep. Kaizl zapowiada mgr. Bacquehem, że wkrótce przedłoży Izbie projekt ustawy o zakładaniu składów zbożowych, tudzież do ustawy o warrantach. Izba przechodzi do dalszego ciągu rozprawy o ugodzie cłowej.

Brunszwik, 29 października. Trzymany w więzieniu śledczem prokurator, zwolennik Welfów, Dedekind, został wypuszczony na wolność z uchwały sądu apelacyjnego.

Paryż, 29 października. Komisya cłowa Izby poselskiej przyjęła cło przywozowe zboża obcego w kwocie 5 franków.

Izba przyjęła po rozprawach, które ośm dni trwały, 361 głosami przeciw 175 ustawę o sekularyzowaniu nauczycielstwa w wszystkich szkołach ludowych. Po ostatecznem głosowaniu krzyknęła prawica: Niech żyje wolność! a lewica: Niech żyje republika!

Izba odroczyła się do 4 listopada.

Bruksela, 29 października. W miejsce Van der-Smissena obrany posłem miasta Brukseli kandydat połączonych odcieni liberalnych Guillery 4062 głosami, — Anseele kandydat stronnictwa socyalistycznego otrzymał 1014 głosów. Partya katolicka wstrzymała się od głosowania.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 paźdz. 1886	Giełda porann.	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.20	83.25
„ 5% papierowa nieopodat.	100 —	— —
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·70
4% Renta złota węgierska	103.47	103·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	.—
Akcye kredytowe austryackie	278 90	279·60
„ „ węgierskie	288 —	287·50
Londyn	— —	9·93
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	106·75	106·30
Akcye Karola Ludwika	191.80	191·80
Akcye Lwowsko Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	— —	110·—
Union	208·50	208·75
Bankverein	—·—	102·—
Staatsbahn	241·—	241·00
Elbethalb.	170·25	170 50
Tramway	199.—	199 50
Länderbank	216·75	216 75
Alpine	— —	22 80
Marka	61·37	61·35
Rubel	118 40	119·—
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 26 paźdz. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—·—	455 —
Akcye kredytowe	—·—	456 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim osobom, biorącym czynny udział w ratowaniu fabryki naszej — spalonej w dniu 25 b. m. w szczególności zaś dzielnej straży ogniowej miejskiej i ochotniczej — oraz kominiarzom, ktorzy pod kierunkiem nieznużonego swego naczelnika pana Eminowicza udział brali, dalej straży ogniowej z Podgórza, wojsku, które przybyło z sikawką i przyczyniło się do ratunku, pogotowiu wojskowemu, które pilnowało porządku, władzom policyjnym i straży policyjnej, dyrekcyi budownictwa miejskiego, urzędnikom kolei państwowej, obywatelom którzy dobrowolnie wodę donosili, wreszcie tym wszystkim obywatelom miasta Krakowa, kraju, Szanownej redakcyi *Czasu* i *Nowej Reformy*, słowem rodakom, którzy w tem nieszczęciu pospieszyli z pociechą, składamy serdeczne podziękowanie, nie mogąc tego na razie uczynić osobiści w tak ciężkiej dla nas chwili.

Zieleniewscy.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 28/10

bez bieżącego kuponu

	placą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	118 75	119 50
Marki niemieckie „ 100 mar	61 10	61 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20-to frankówka złota	9 89	9 9[illegible]
[illegible]% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	104 —
[illegible]½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 [illegible]0
[illegible]% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
[illegible]½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 [illegible]	97 25
[illegible]% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 25
[illegible]% „ „ „ „	100 —	100 60
6% „ „ Banku hip	100 75	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	[illegible]00 30
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 7[illegible]	[illegible]00 75
4% „ likwid. „ 100	92 50	94 —

Lwów, dnia 27/10.

bez bieżącego kuponu.

	placą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	[illegible]80 —	283 —
[illegible]% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 25	101 —
4[illegible] „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 2[illegible]
5 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 2[illegible]	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 8[illegible]	100 20
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 28/10.

bez bieżącego kuponu.

	placą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 28/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	placą	żądają
5% Renta anstr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 4[illegible]	83 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 45	84 65
4% „ „ złota „ „ 100	113 70	114 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	10[illegible] 1[illegible]	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 90	139 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 7[illegible]

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	placą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 40	103 55
5% „ papierowa „ „ 100	92 65	92 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 30
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 40	120 80
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 60	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	placą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	104 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	placą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 7[illegible]
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 40	16 70

LISTY ZASTAWNE.

	placą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	10[illegible] 60	[illegible]03 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 8[illegible]	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	10[illegible] 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 2	124 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	1[illegible]1 75	1[illegible]2 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	[illegible]00 —	100 [illegible]0
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	1[illegible]4 20	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	placą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 -
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 75
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	123 --	123 30
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	[illegible]00 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	99 75	100 25
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 75	72 25

L O S Y.

	placą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	1[illegible]8 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	placą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	107 75	108 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	102 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 90	280 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 75	289 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 80	217 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	868 —
—·—	Unionbank „ 200 „	210 30	210 70
2[illegible]·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	278 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	187 50	188 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2310—	2315--
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 75	222 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 90	192 20
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 75	226 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	24[illegible] 50	243 --
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 75	151 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 25	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 25	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	242 75	243 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 25	105 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	377 —	378 —

W A L U T Y.

	placą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 88	9 89
20-to Markówki „ „	12 25	12 .7
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
Funty szterlingi „ „	12 47	12 —
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe . na 100 sztuk	118 75	119 2

ADWOKAT
Dr. Wechsler
przeniósł swoją **kancelaryę** z ulicy Grodzkiej do domu własnego przy **ul. św. Gertrudy, Nr. 10.**
1686 1 3

Nauczyciel prywatny, rutynowany, bez greki i łaciny, potrzeby natychmiast. I piętro, Krupnicza Nr. 16, z rana od godz. 10 do 11, popołudniu od 3 4.
1649 1 3

Zaziębienie
słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.
Dostać można w Krakowie w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara i Konst. Wiszniewskiego. 1210 1 15

Na dzień zaduszny
poleca zakład ogrodniczy
J. TENGLERA
przy ulicy Karmelickiej, l. 52, wielki wybór **wieńców z kwiatów suszonych**, jak również i **świeżych**.
1694 2 4

Przez tydzień dla próby
tylko 1½ centa
konewka wody wiślanej
z dostawą na parter.
Zamówienia przyjmuje Z. Skalski w Sukiennicach. 1691 3 3

Dr Michał Kaufmann
wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, **atonię kiszek** i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**) według najnowszej metody **Mezgera**.
Mieszka na Stradomiu pod Nrem 9, przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu. 1613 7 30

Amigren
środek znakomity przeciw migrenie i nerwobólom Prof. Dr. Filehne
utrzymuje na składzie
Apteka P. Krokiewicza
na Kleparzu w Krakowie.
1671 4 10

Wszech Nauk lekarskich
Dr. Józefat Komar
osiadł 1649 3 5
w Pilźnie pod Tarnowem.

Od wielu lat zaszczytnie uznany
olejek do uszu
poprawiony przez Dra Deutscha leczy wszelką **głuchotę**, jeżeli tylko nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast **chorobę niedosłyszania, szum w uszach**, jak niemniej wszelką chorobę uszną. Lekarstwo to wraz z wskazówkami używania można nabyć za przysłaniem 2 złr. 40 ct. jedynie w aptece **„zum guten Hirten“** w Wiedniu, II. Praterstrasse, 4.
1582 6 0

F. M. Głuchowski
Dr. Wszech Nauk Lekarskich
mieszka 1650 4 5
przy ul. św. Gertrudy, Nr. 11, I piętro.

Najlepszym i wypróbowanym środkiem
przeciw 1482 7 16
odgniotkom
działającym skutecznie bez najmniejszego bólu, tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu“** aptekarza **Schneida**, St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść się należy. Cena całego flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z posyłką pocztową więcej o 10 ct.
Skład główny w Krakowie w apt. E. Stockmara

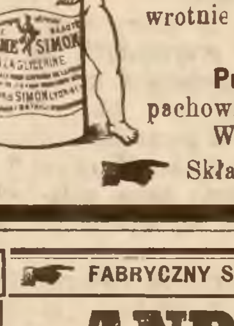
GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 118 82 ?
Traitement par Correspondance.

Praktykant
zamiejscowy, uczciwych rodziców, który ukończył II realne lub łacińskie klasy, znajdzie miejsce w handlu szkła i porcelany u podpisanego w Krakowie.
1676 2 2 **Wład. Tomaszewski.**

Jabłka stołowe
w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.
Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 32 40
Administracya dóbr **„Neustein“**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

!Ważne dla właścicieli domów!
M. ZIELENIEWSKI, inżynier, KRAKÓW.
Biuro przy ulicy św. Marka, Nr. 31.
Fabryka wyrobów betonowych. — Agencya i Skład wszelkich artykułów budowlanych.
Posiadając wszelkie przyrządy hermetyczne tak do **kloak**, jak i **kanałów**, odpowiadające w zupełności higienicznym **rozporządzeniom magistratualnym, obecnie zarządzonym**, podejmuję się wykonania tychże urządzeń jak najakuratniej i **po umiarkowanej cenie.** 1700 1 6
Przy ulicy Floryańskiej, Sławkowskiej i Szpitalnej we wszystkich domach powyższe urządzenia przezemnie dokonemi zostały.

DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek, Nr. 15,
sprzedaje po kursie dziennym rządowe
węg. losy katedralne (Bazylika)
których najbliższe ciągnienie odbędzie się już 1681 2 2
I listopada b. r.
z główną wygraną złr. 120.000 w. a.
Dostarcza nowych arkuszy kuponów do
6% listów galicyjskiego Banku Hipotecznego i Akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.



CRÊME SIMON
zalecają w Paryżu najsłynniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany
Crême Simon w ciągu jednej nocy
usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.
Pudr Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.
Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.
Skład główny u **W. Fenza** w Krakowie. 1625 3 12

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 79 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Przez lekarzy zapisywana i polecana
Hansa Gritscher'a
szwajcarska mąka pokarmowa dla dzieci.
Wyrabiana pod szczególnym dozorem lekarza.
Cena puszki tylko 38 krajcarów.
Preparat ten nastręczając Szanownej Publiczności najdoskonalszy środek pożywczy dla dzieci, odpowiada wszelkim wymogom dzisiejszej nauki. Nie będąc zbyt słodkawy, spożywa się z o tyle większą przyjemnością i zastępuje jak najznakomiciej mleko macierzyńskie u dzieci, które mają być odstawione, tudzież przy braku mleka u położnic.



Działa również znakomicie na osoby bezkrwiste i podeszłe w wieku, a zwłaszcza na cierpiących na żołądek, którzy przy zachowaniu dyety potrzebują żywności posilającej.
Świadczą o tych przymiotach sprawozdania i świadectwa zakładów i lekarzy oraz liczne uznania osób prywatnych.
Główny skład na Austro-Węgry u Józefa Bernlochera, Wiedeń, Annagasse 15. **Składy** w Krakowie: u pp. Piotra Krokiewicza apteka „pod Lwem“ na Kleparzu; Edwarda Radlera, apteka pod „złotą głową“; A. Siedleckiego, apteka pod „białym orłem“; Józefa Trauczyńskiego, apteka pod „złotą koroną“; K. Wiszniewskiego, apteka pod „gwiazdą“. W Bielsku u p. Alf. Blumentala, apteka pod „koroną“. 1206 3 52

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7.
Główny skład wszelkich materyałów, preparatów, środków lecznicych środków upiększających, perfum, mydeł i wszelkich gatunków trucizn.
poleca
pod względem najlepszej swej jakości i działalności:

Ziółka Dawida i Seeburgera przeciw kaszlu i astmie		15 cnt.
Proszek hemoroidalny, oryginalny, pudełko		60 „
„ salicylowo-ołowiany, usuwający w przeciągu trzech dni najsilniejsze pocenie nóg		50 „
„ Huflanda przeciw wszelkim kaszlom u dzieci		50 „
Sól żołądkowa przeciw niestrawnościom, odbijaniu się i w ogóle osłabieniu żołądka		60 „
Malaga z żelazem przeciw blednicy, niedokrewności i osłabieniu	1 złr.	50 „
„ z chiną i żelazem do wzmocnienia	1 „	50 „
„ z pepsyną do odzyskania apetytu, jakoteż uregulowania żołądka	1 „	50 „
Wodę anatherynową do wzmacniania dziąseł i usunięcia najsilniej. bólu		60 „
Proszek do zębów, nadający piękną białość		20 „
Pudry paryskie do wydelikatnienia i nadania pięknej białości twarzy od		20 „
Woda pryncesska do usunięcia piegów	1 „	— „
Crem twarzowy usuwa wszelkie wyrzuty a nadaje piękną białość twarzy		60 „

Oprócz wymienionych posiada na składzie wszelkie inne środki, jakoteż środki desynfekcyjne kilo po 30 cnt.
Również kadzidła kościelne kilo po 1 złr. 50 cnt. i t. d. 1093 37 150



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.
Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera
(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.
Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcyi, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)
Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 41 43
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis à vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.
Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
1387 25 150 **Józef Altar.**

Ostrzeżenie.
Ostrzegamy przed pojawiającemi się coraz częściej naśladowaniami naszej
prawdziwej holenderskiej żytniówki, wybornej starej ziarnowej wódki, Curaçao double etc.
szczególniej jednak najpierw przez nas sporządzanego
kokainowego sektu,
przy którego zakupnie szczególniej na to baczyć należy, by protokołowany znak ochronny na każdej flaszce był wycieniety.
Ten **silny likier** przez c. k. prof. uniw. Dr. **Ludwiga**, dyrektora chem. laboratoryum przy pat.-anat. oddziale powszechnego szpitala w Wiedniu, analizowany i za dobry uznany, ma bardzo dobry smak, działa orzeźwiająco i usuwa po dłuższem użyciu wszelkie dolegliwości żołądka i każdą inną słabość. 726 10 23
Nasz likier utrzymują na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, A. Hawełka, M. Jawornicki, w Białej: R. König, w Bochni: F. Michnik, w Brodach: M. Mach, Marbach i Landau, M. Reder, w Buczaczu: cuk. Höflinger, w Czortkowie: S. Kostecki, w Drohobyczu: T. Jabłoński, Narod. Torchovla, w Gorlicach: S. Muszyński, w Grybowie: A. Muszyński, w Husiatynie: A. Danilewicz, w Jarosławiu: J. Krasicki, w Jaśle: Steinhaus syn, w Kołomyi St. Romanowicz, W. Skrzyński, w Krośnie: J. Lazarowicz, w Krzeszowicach: Jan Sanak, we Lwowie Towarzytwo Spożywcze, F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, J. Ważny, O. T. Winkler, w Lisku: Rob. Barański, w Mielcu: M. Dembicki, i syn, J. Fintowska, w Monasterzyskach: P. Dügler, w Nisku: B. Kasper, w Nowym Sączu: Dzięciołowski, K. Mieler, w Podhajcach: Zimiets spadk. w Przemyślu: M. Krug, Narod. Torh. cukiernia Schabenbeck, w Rawie ruskiej, S. Sattler, w Rohatynie: F. Marc, w Ropczycach: H. Koss, w Rzeszowie: Towarzystwo Spożywcze, E. G. Neugebauer, w Samborze: Bukietyński i spół, w Sanoku: B. Pindor, w Sędziszowie: L. Władek, w Słobocie: K. Biesiadecki, w Stanisławowie: M. Woźniak. w Starem mieście: F. Zygmuntowicz, w Stryju: Lechicki i Kosturkiewicz, w Tarnopolu: A. Ciążkowska, w Tarnowie: T. Scharf, H. Spargnapani, w Tłumaczu: M. Hübschman, Zaleszczyki: M. Lipiński, H. Sanocki wd. w Złoczowie: Z. Rutkowski, J. Kordecki, oraz we wszystkich większych handlach delikatesów i korzennych, cukierniach i kawiarniach monarchii.
Amsterdamer Liqueurfabriks-Commandit-Gesellschaft in Mödling b. Wien.

Piernik higieniczny
wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, usuwa dolegliwości narzadu trawienia, wzmacnia siły, poprawia wyglądanie i podnieca apetyt.
Świadectwo. 964
Miło mi wyrazić Szan. Panu uznanie za Jego **„Piernik Higieniczny“** którego używałem i używam z **pożądanym** skutkiem w moich cierpieniach żołądkowych. *Ks. Karol Mikoszewski,* kan. i kapel. kolonii Polskiej w Peszcie.
Skład główny w Krakowie: Filia L. Czyńskiego Sukiennice 23, tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych. Cena **20** ct. za sztukę.

Pomocnik
z handlu galanteryjnego lub mięszanego, biegły w ekspedycyi, potrzebny jest do handlu **Porębski & Z mler w Krakowie.** 1678 2 2

Rosyjskiego języka
tłumaczenia załatwia i lekcyj udziela
przy ul. Jagiellońskiej, l. 5, II piętro.
1634 3 3

J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie: 967 16
Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1-20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 9 i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 2 , 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej: w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kujas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.
Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.
Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaziębienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.
Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1631 2 0
Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr. 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.
Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cnt.
Jedno z wielu podziękowań brzmi:
Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawnony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi wciąż przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.
Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.
Stefan Pawlikowski.
P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzinom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 40 0

Nakładem K. Bartoszewicza
wyszedł
ANANAS
kalendarz humorystyczny illustrowany, męzki, damski, cywilny i wojskowy na rok choleryczno-bułgarski
1887.
„Ananas“, cieszący się w latach poprzednich niesłychaną popularnością (w roku zeszłym rozszedł się w 12.000 egzemplarzy) pod względem gustowności wydania i objętości stoi na czele wszystkich tego rodzaju wydawnictw.
„Ananas“ na rok 1887 zawiera 23 arkusze druku, z prześliczną chromolitografowaną okładką, z rysunkami Bieszczada, Kruszewskiego, Jankowskiego, Szymanowskiego i Ichnowskiego, pomiędzy którymi kilka chromolitografowanych, inne zaś kolorowane lub czarne, wykonane sposobem autograficznym. 167 3 3
Część literacka składa się z nowell, wierszy humorystycznych utworów dramatycznych itd. najlepszych humorystów.
Bogata część kalendarzowa i informacyjna zawiera dodatkowo spis alfabetyczny świętych. z wyrażeniem dnia i miesiąca, czego żaden inny kalendarz galicyjski nie posiada.
Cena egzemplarza 60 ct.
Z przesyłką **70 ct.**
Adres wydawcy:
K. Bartoszewicz,
Krakow, Hotel Saski.

Obecnie ceny wstępu o połowę zniżone.
Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem. Veltégo słynnie znane



Muzeum historyczne
najwięk. wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Między licznemi dziełami sztuki podnieść szczególnie należy **Munkaczego Chrystus przed Piłatem**, składający się z 60 figur naturalnej wielkości. 1521 3
Otwarte od godziny 4 do 10 wieczór. W niedzielę i święta cały dzień.